

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Z powodu uroczystości śś. Apostołów Piotra i Pawła dzisiejszy numer Gazety wychodzi już na wtorek.

Ostatni

numer w tym kwartale, kto więc Gazety dotąd na nowy kwartał nie zapisał, niech za **natychmiast** uczyni, aby następny numer na czas otrzymać.

Spodziewamy się, że i na przysły kwartał każdy z dotychczasowych Czytelników Gazecie wierny pozostanie i ją sobie zapisze. Podawać będziemy bowiem znowu ciekawe i ważne wiadomości z całego świata, o których każdemu człowiekowi wiedzieć jest pożytecznym.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 m.

Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Parlament niemiecki załatwił się zeszłego piątku bez dyskusji z etatem dodatkowym. Nie poruszono już więcej czwartkowej dyskusji w izbie panów. — Kanclerz ks. Hohenlohe odczytał następnie orędzie cesarskie, zamykające sesję parlamentu, poczem marszałek p. Buol wzniósł okrzyk trzykrotny na cześć cesarza i po słowie rozjechali się do domów.

— W niedzielę znajdował się cesarz Wilhelm w niebezpieczeństwie życia. Bawiąc w Hamburgu, miał monarcha brać udział w ucztach wydawanej na amerykańskim okręcie »Columbia«, stojącym na kotwicy na pełnym morzu. Spuszczono łódź królewską w morze, lecz silne bałwany rzuciły ją niby piłką w powietrzu, a uderzając o ścianę jachtu królewskiego »Hohenzollern« mocno uszkodzoną została. Następnie wsiadł monarcha do innej łodzi, obsadzonej 12 majtkami, lecz z powodu wzburzonego morza nie podobna było z miejsca ruszyć. Ulegając prośbom swego otoczenia, zaniechał monarcha swego zamiaru.

Belgia. Król belgijski udaje się do Kilonii, gdzie spotka się z cesarzem Wilhelmem. Król belgijski żąda energicznie reformy armii, a mianowicie domaga się reformy podług wzoru pruskiego. Z powodu tego powstał pomiędzy królem a rządem i sejmem belgijskim wielki zatarg, bo ani rząd, ani sejm belgijski nie chcą słuchać o reformie armii belgijskiej podług wzoru pruskiego. Do spotkania się króla belgijskiego z cesarzem Wilhelmem przywiązuje wielkie polityczne znaczenie, a w Belgii obawiają się, że gdy król wróci do domu, może pomiędzy nim a sejmem i rządem przyjść do groźniejszego jeszcze zatargu.

Program

jubileuszu Towarzystwa Przemysłowego i narady przemysłowców w Toruniu.

Podpisany zarząd ma zaszczyt uwiadomić, że Towarzystwo Przemysłowe w Toruniu obchodzi 25-tą rocznicę swego założenia równocześnie z naradą przemysłowców **w niedzielę, dnia 4-go lipca b. r.** i to według następującego porządku:

O godz. 8-mej z rana nabożeństwo w kościele św. Jana na intencję Towarzystwa i narady przemysłowców.

O godz. 11-tej zwiedzanie »Muzeum« polskiego i innych osobliwości Torunia.

O godz. 1 w poł. Uroczyste posiedzenie Tow. Przemysłowego na sali »Wiktorii«.

O godz. 2 po poł. Wspólny obiad na sali »Wiktorii«.

O godz. 3 zebranie poufne na sali »Wiktorii« panów, podpisanych na odezwie, zapraszającej na naradę.

O godz. 4 narada przemysłowców na sali »Wiktorii« według ogłoszonego programu.

O godz. 5 koncert, połączony z tombolą, kręgielnią, strzelaniem do tarczy i innymi zabawami towarzyskimi w ogrodzie »Wiktorii«.

O godz. 10 tańce na sali »Wiktorii«.

Panowie płacą za bilety, uprawniające do udziału we wszystkich publicznych zebraniach i zabawach po 1 marce, a panie za wstęp na koncert po 25 fen. od osoby. Bilety można nabywać u pp. Grabowskiego (trzy korony) i Zabłockiego (ul. Mostowa), a w dniu uroczystości od godz. 12^{3/4} w południe przy kasie.

Dochód czysty przeznaczony na cel dobroczynny.

Cena nakrycia przy wspólnym obiedzie 1,25 m. Miejscowi panowie raczą się zapisać i złożyć należyłość u p. Jana Witkowskiego do godz. 8 wieczorem dnia 2 lipca b. r. Zgłoszenia zamiejscowe należy adresować wprost do gospodarza »Wiktorii« p. Standardskiego.

Na dworcach oczekiwać będą gości delegaci komitetu z białymi odznakami.

Osobnych zaproszeń się nie wysła.

O liczny udział uprasza wszystkich przemysłowców i przyjaciół przemysłu

Zarząd

Towarzystwa Przemysłowego w Toruniu.

Uroczystości jubileuszowe w Londynie.

W niedzielę rozpoczęły się w Londynie uroczystości dyamentowego (60-letniego) jubileuszu rządowego 78-letniej królowej Wiktorii, która w dniu 20 czerwca r. 1837, po bezdzietnej śmierci króla Wilhelma IV., objęła rządy olbrzymiego państwa wielkobrytańskiego, liczącego dzisiaj we wszystkich częściach świata 375 milionów obywateli wszystkich ras. Gdy we wtorek wyruszył do katedry św. Pawła pochód jubileuszowy sędziwej monarchini, straż honorową pełnili przy niej strzelec z Nowej Walii (południowej Australii), jeźdźcy z Kanady, piechurzy z Jamaiki, Hongkongu, Cejlonu (Azyi), Trynidadu, z Sierry Leony, Cypru i Złotego Wybrzeża (Afryki), ze

wszystkich przeto zakątków obu półkul świata.

O uroczystościach jubileuszowych donoszą co następuje:

Królowa Wiktorya, która także ma tytuł cesarzowej indyjskiej przybyła w poniedziałek z Windsoru do Londynu, gdzie mieszka w pałacu Buckingham. Niezliczone tłumy ludzi witały ją w drodze ze zapalem i obrzucały kwiatami. Wszystkie ulice przystrojono wspaniale. Panuje obrzydliwa ślota — deszcz leje strumieniami, a od czasu do czasu wybucha silna burza.

Po przybyciu do Buckingham przyjmowała królowa książąt zagranicznych. Europejskie państwa były wszystkie zastąpione; z Azyi był następca tronu Japonii i wielu innych książąt, mianowicie z Indyi. Następnie przyjmowała królowa zastępców, posłów, państw i swych ministrów z wszystkich części świata.

We Wtorek przyjechała królowa z Buckingham przed katedrę św. Pawła (po katedrze św. Piotra w Rzymie największy kościół na świecie). Burmistrz miasta Londynu wręczył jej miecz honorowy miasta. Przed katedrą św. Pawła oczekiwało duchowieństwo anglikańskie królową. Ponieważ królowa jest już dość słaba, więc odbyło się nabożeństwo pod gołym niebem przed bramą katedry. Biskup Londynu wygłosił »Ciebie Boże chwalimy«, a arcybiskup z Kenterbery udzielił błogosławieństwa. Królowa ubrana czarno z otwartą białą parasolką w ręku siedziała podczas nabożeństwa w swym powozie. Książę Walii, jej najstarszy syn (52 lata) i następca tronu, także inni książęta stanęli konno o koło powozu. Po nabożeństwie śpiewali obecni hymn narodowy. Zrobiło to wielkie wrażenie, ponieważ śpiewał cały olbrzymi tłum. Królowa, wyglądająca bardzo dobrze, była widocznie wzruszoną i dziękowała kłaniając się z uśmiechem na wszystkie strony. Wogóle uroczystość miała przebieg tak świetny, jakiego nie zna dotychczas historia Anglii.

Królowa wydała do swych obywateli odezwę, którą sama telegrafowała z placu przed katedrą. Telegraf był tak urządzony, że w przeciągu półtorej minuty odezwa była zatelegrafowana na krańce świata.

Królowa jest ogólnie lubiana. Pokazało się to, gdy chodziło o zbieranie składek na cele dobroczynne. Ze wszech stron świata nadsyłało podarunki na te cele. W Londynie zebrano sumę, która wystarcza na urządzenie uczy dla 300 tysięcy osób ubogich. Z Australii nadesłali rolnicy 20 tysięcy skopów, których mięso zamrożone (maszynami, które lód wyrabiają) przewieziono okrętami o 3000 mil odległości.

Królowa ulaskawiła 20,000 osób, które puszczono z więzienia na wolność.

Pogrzeb śp. ks. prałata Sebastjana Kneipa.

W poniedziałek zeszłego tygodnia odbył się pogrzeb śp. ks. Kneipa z wielką okazałością. Cała dość liczna wieś Wörishofen była w żałobie. Nieomal przed każdym domem powiewała żałobna chorągiew. W śmiertelnicy, gdzie niebożczyk był wystawiony, pełno było kwiatów, tak, iż przedstawiała śmiertelnica istny ogród. Liczba wieńców, które nadesłano z różnych kraj, dochodziła 200. Liczni zwolennicy i wdzięczni uzdrowieni pospieszili na pogrzeb. Obrzęd pogrzebowy rozpoczął się po godzinie 9 rano przy udziale 60 księży, pomiędzy temi znajdował się reprezentant jeneralnego wikaryatu z Augsburga, do której diecezji ks. Kneip należał. Nabożeństwo żałobne odprawili ks. dziekan Hold i ks. dziekan Mathsies.

Arcyksiążę austriacki Józef przysłał swego reprezentanta na pogrzeb w osobie dr. Coteli. Przebywający w Wörishofen goście nie mogąc dla choroby brać udziału w pogrzebie wybrali deputacją z 50 osób. Wieńce składano wśród krótkich przemówień w imieniu rozmaitych stowarzyszeń. Po pogrzebie o godz. 10^{1/2}, odprawiono się w kościele nabożeństwo żałobne. Udział w pogrzebie był bardzo wielki.

Skutkiem śmierci ks. Kneipa miała poczta i telegraf w Wörishofen bardzo ożywioną czynność, gdyż w dniu śmierci ze wszystkich części świata nadesłano 800 samych telegramów.

Ostatnie słowo, jakie ks. Kneip wyrzekł do czuwającego nad nim zakonnika, było: »Odprawcie za mnie ofiarę mszy św., gdyż nikt tak jej potrzebować nie może jak ja!« Sekcja lekarska stwierdziła, że ks. Kneip umarł na wrzódrodzaju raka, jaki się wewnątrz usadowił.

Natychmiast po śmierci postanowiono w Wörishofen wystawić pomnik ks. Kneipowi.

Kuracja wodna ze śmiercią ks. Kneipa w Wörishofen bynajmniej nie ustanie. Jego następcą będzie Ojciec Bonifacy Reile, przeor klasztoru Braci Miłosierdzia, a dotychczasowy sekretarz i uczeń zmarłego ks. Kneipa. Od roku 1892 pomagał on zmar-

O jedno piętro.

Humoreska. — Napisał „Orzeł“.

(Dokończenie.)

Pani Anastazyja obudziła się nazajutrz o godzinie dziesiątej, a spostrzegłszy, że męża nie ma jeszcze, sądziła z początku, że Marcin już wyszedł gdzie rano, wkrótce jednak spostrzegła z przerażeniem, że łóżko nie było wcale pościelone, więc on nie mógł na niem spać tej nocy. Pospiesznie ubrała się i zadzwoniła na służącego. Gdy ten przyszedł, pytała, czy nie widział gdzie pana Marcina; ten atoli nie miał jej dać żadnego wyjaśnienia, później pytała się portyera i wszystkich innych ze służby hotelowej, jednak napróżno; nikt go nie widział wracającego. Obawa o męża zaczęła się w sercu pani Anastazyji wzmacniać tak, że gdy tenże do godziny 12 nie przychodził, dała znać policji i posłała do dzienników następujące ogłoszenie:

»Wczoraj wieczorem o godzinie siódmej wyszedł z „Hotelu Centralnego“ pan Marcin Grzęda, obywatel ziemski, właściciel wioski „Koniwoda“ z przyległościami i nie wrócił do tej pory. Jestto człowiek wysoki, niskiego wzrostu, brunet szpakowaty, całkiem łysy, z taką samą brodą i wąsami; znaki poszczególne: brodawka poniżej lewego ucha z prawej strony i nos nieco rumiany. Gdyby kto miał o nim jaką wiadomość, raczy donieść stroskanej żonie nr. 70 na II piętrze w „Hotelu Centralnym“, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.“

Takie ogłoszenie pełne niedorzeczno-

lemu w kuracji wodnej, z którą jest już obeznany od lat 14. Nauczył on się gruntownie metody leczenia ks. Kneipa. Od dwóch lat udzielał rad leczniczych i jeszcze za życia ks. Kneipa był licznie odwiedzany. Ma on być dzielnym następcą swego mistrza, posiadając nie tylko zaufanie gości kuracyjnych, ale także i wszystkich mieszkańców w Wörishofen. Będzie on też odtąd duszą dla całego zakładu leczniczego w Wörishofen, a dr. Baumgarten będzie kierował zakładem na zewnątrz. Całe kierownictwo, dom kuracyjny itd. jest własnością Braci Miłosierdzia. Przeor Reile ma mieć wielkie doświadczenie w leczeniu, gdyż od całego szeregu lat stale był przytomny przy wizytach najslawniejszych lekarzy w tej okolicy. Przeor Bonifacy Reile urodził się w r. 1862 we Waserek pod Eichsztet w Bawarii i cieszy się ogólnym szacunkiem. Sławią ogólnie jego wielką skromność i miłe wzięcie, jest on przystępnym dla ubogich, jak zarówno dla bogatych.

O polskich robotnikach

w naszej prowincji piszą tak do »Ermlendische Zeitung«:

Szczególne zjawisko musimy w Prusach stwierdzić. Wszędzie syczy się przeciw Polakom, a w całej Sambii, także przy Wewlawie, Cintach, Goldapi, Barsztynie, Landsbergu znajdują się wszędzie na majątkach przy uprawie buraków i w cegielniach polscy robotnicy i robotnice. Poszukiwani i znaleźni oni zostali przez przedsiębiorców przy robotach ziemnych nowego toru kolejowego Cinty-Rudziany. Około Landsbergu jest zatrudnionych około 300 do 400 polskich robotników, tak, że ks. prob. Titz w Landsbergu widział się zmuszony zaprosić ks. prob. Szadowskiego z Królewca, aby odprawił w Świętą nabożeństwo dla tych ludzi, ponieważ wielu z nich jeszcze obowiązku wielkanocnego nie odprawiło. Podobnie uczynił w czasie wielkanocnym ks. prob. Reichelt z Barsztyna. W Królewcu już od trzech lat prawi ks. prob. Szadowski w miesiącach lato-wych polskie kazania co niedzielę i święto po sumie. W uroczystość Bożego Ciała widzieliśmy około 300 męż-

ści napisała pani Anastazyja pod wpływem strachu i posłała przez portyera do wszystkich redakcyi, a tymczasem płacząc, czekała w hotelu, czy nie nadejdzie jaka wiadomość o mężu, nie przypuszczała biedaczka, że jej małżonek o jedno piętro niżej chrapi sobie w najlepsze, myślała raczej, że zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ jej mąż, lub że w przystępie chwilowego błędu popełnił samobójstwo.

Godzina druga po południu wybiła donośnym głosem na wieży ratuszowej, gdy pan Marcin przetarł oczy i zdziwił się niezmiernie, spostrzegłszy, że pokój, w którym spał, jest o połowę mniejszy, jak ten do którego zajechał, i że drugiego łóżka nie ma. — Cóż u licha, gdzie ja jestem? — pomyślał — to sen, czy co? Powoli dopiero zaczął sobie przypominać przygody dnia poprzedniego i domyślał się, że wszedł w nocy do pustego pokoju. — Co sobie pomyśli Nastusia, że mnie do tej pory nie ma — mruknął i zaczął się spieszenie ubierać, następnie włożył kapelusz na głowę i poszedł ku drzwiom.

Lecz jakież było jego przerażenie gdy te były zamknięte na zewnątrz. W pierwszej chwili zapomniał, że można dzwonić i zaczął dobywać się gwałtownie do drzwi, lecz to nie pomagało wcale, nikt nie przychodził, dopiero wówczas zaczął dzwonić. Po chwili dały się słyszeć kroki na kurytarzu. Pan Marcin dosłyszał następujące słowa: A to co za lichy; przecież to pusty numer, wczoraj dopiero gość wyjechał, a ja

czyzn, młodzieńców, kobiet i dziewcząt na polskim nabożeństwie, niektórych z nich w młodzieńczym jeszcze wieku od 15 lub 16 lat. Biedni ci ludzie! Niektórzy są z Poznańskiego, niektórzy z nadgranicznego pasa od Myszyńca i powiatów Ostrołęki i Kowna, niektórzy nawet od Częstochowy i gubernii Łódzkiej. Jak daleko wólcza się po świecie! Na niektórych majątkach trzymają ich znośnie; na niektórych ale, Boże zmiłuj się! — Jeżeli wszystko na kupie albo w sąsiednim pomieszczeniu sypiać musi, czyż to się przyczyni do szczególnego szerszenia moralności? — Przed rokiem 1885, nim hecę przeciw Polakom rozpoczęto, wtedy było inaczej. Jeżeli Niemcom na Wschodzie się dłużyło i wywędrowali na Zachód, przyszli Polacy w ich miejsce. W Prusach Wschodnich zniemczyli się łatwo, gdyż prawie tylko mężczyźni przychodzili i pruskie dziewczęta za żony brali. Mieliśmy w ten sposób zasiedziały robotników, teraz tworzy się polskich i niemieckich trącuchów, a socjaliści rosą, jak ostatnie wybory w Królewcu wykazały.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. Konsekracja kościoła parafialnego w Meizaku odbędzie się dnia 28 lipca przez najprzew. ks. Biskupa. Dnia 3 sierpnia będzie najprzew. ks. Biskup konsekrował kaplicę Krzyżowania na Kalwaryi w Głotowie, dnia 4 sierpnia będzie konsekracja nowego kościoła w Brunswaldzie, a następnego dnia wizytacja i Bierzmowanie tamże.

Chełmińska diecezja. W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła będzie najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym w Pelplinie udzielał Sakrament Bierzmowania zaraz po sumie. Następnego dnia, 30 bm. wyjeżdża w południe do Komorska, gdzie 1 lipca pokonsekruje znacznie powiększony kościół. Z Komorska pojedzie do Jezewa, gdzie 2-go lipca będzie Bierzmowanie, a z Jezewa do Grudziądza.

Westfalia. W Horst nad Ruhr chciało towarzystwo polsko-katolickie św. Piotra iść z chorągwią i z oznakami i czapkami na procesy Bożego Ciała, jak to zeszłego roku uczyniło, lecz policja (landrat w Hattin-

zapomniałem zamknąć, dopiero dziś rano zamknąłem. Wkrótce dało się słyszeć zgrzytnięcie klucza w zamku i przed panem Marcinem stanął osłupiały portyer, mówiąc: To... pan... dobrodziej tutaj... a pani dobrodziejka na górze płacze... dała znać policji i do dzienników posłała ogłoszenie... jak pan tutaj się dostał? — zapytał, robiąc przy tem okrutnie głupią minę. — Masz tu na piwo, tylko nie pytaj, odparł pan Marcin, wstydząc się, że po pijanemu popełnił głupstwo i pobiegł schodami na drugie piętro pocieszyć strapioną żonę. Jak serdecznym było powitanie z żoną, łatwo się domyśleć; uściskom i całusom nie było końca. Po załatwieniu sprawunków wyjechał pan Marcin z żoną do domu, przyrzekając sobie w duchu, że nigdy mocnych trunków pić nie będzie. W dwa dni później rzekł do żony:

— Wiesz, Nastusiu, wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej, tu przynajmniej człowiek pewny, że nie zabłądzi do pokoju o jedno piętro niżej...

— I, że nie będzie przed czasem opłakiwany przez kochającą żonę — dodała pani Anastazyja, śmiejąc się.

Pan Marcin święcie dochował przyrzeczenia i odtąd nigdy w życiu nie pije żadnych trunków. Dzienniki w których znajdowało się ogłoszenie o jego zniknięciu, chowa na pamiątkę i ma od czasu swej fatalnej pomyłki wstręt do piętrowych kamienic, a gdy przyjeżdża do stolicy, najmuje w hotelu pokój zawsze tylko na parterze.

gen) zakazała zabrania chorągwi (czerwo-
no-żółtej), czapek i odznaków.

Wiedeń. Przy pogodzie odbyła się ze
zwykłą wystawnością procesya Bożego Ciała
z katedry św. Szczepana przez Kärntner-
strasse, plac Józefa, Kohlmarkt i Graben.
Złociste i białe ornaty duchownych, różno-
barwne mundury dygnitarzy, tudzież two-
rzącego szpaler wojska, mianowicie malo-
wnicze mundury przybocznej gwardyi au-
stryackiej i węgierskiej (o tygrysiach zarzu-
tkach) wśród ogromnych gmachów, przy-
ozdobionych kobiercami, kwiatami, tudzież
ustawionych na różnych miejscach trybun,
przepełnionych widzami w strojach wiosen-
nych, pod błękitnym sklepieniem nieba —
tworzyły razem obraz niesłychanie barwny.
Cesarz, jak zwykle postępował za Przenaj-
świętszem, które pod baldachimem niósł ks.
kardynał arcybiskup Grusza. Po raz pier-
wszy solenna procesya Bożego Ciała od-
była się w roku 1334, zaraz po wybudowa-
niu wielkiej wieży katedry św. Szczepa-
na, za panowania Rudolfa IV. Przez 5
wieków odbywa się procesya w głównych
szczegółach według ustanowionego wówczas
porządku. Na początku wojny 30-letniej
cesarz Ferdynand II, odnowiciel katolicyzmu
w Austrii, ustanowił (1622 roku), że nadal
każdy monarcha jest obowiązany osobiście
brać udział w procesyi. Aż do roku 1848,
oprócz przybocznej szlacheckiej gwardyi
austriackiej i węgierskiej, orszakami po-
stępowała także konna gwardya lombardz-
ko-wenecyańska, w błękitnych mundurach
i złotych hełmach. Cesarz Franciszek Józef
od chwili swego wstąpienia na tron w mie-
siącu grudniu roku 1848 nie zaniechał ni-
gdy uczestnictwa w procesyi, która w dzień
dżdżysty odbywa się tylko wewnątrz ka-
tedry. Natomiast cesarzowa Elżbieta, z po-
wodu choroby bawiąca często w tym czasie
za granicą (jak teraz), tylko rzadko brała
udział w procesyi. Ponieważ całe świeckie i
zakonne duchowieństwo Wiednia uczestni-
czy w tym obchodzie, w innych kościołach
procesya Bożego Ciała odbywa się w na-
stępną niedzielę.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Tegoroczne ferye letowe
w szkołach wiejskich powiatu olsztyńskiego
rozpoczną się 25 lipca i potrwać do 15
sierpnia.

— Ferye tutejszego sądu ziemiańskiego
i należących do niego wszystkich sądów
okręgowych rozpoczną się 15 lipca i potrwa-
ją do 15 września. W tym czasie wszystkie
nie nagle rzeczy spoczywają i trzeba w tych
sprawach żadnych wniosków ani podań nie
robić. Nagłe sprawy muszą jako takie zo-
stać uzasadnione i oznaczone napisem »Fe-
riensache«.

— W sobotę odbył się tu egzamin w
pedukuwaniu koni. Złożyli takowy z naszych
stron pp.: Józef Prajłowski z Ramsowa i
Wiktor Kremer z Wartemborka.

— Z sądów. Dnia 24 czerwca było o-
statnie posiedzenie obecnej kadencji sądów
przysięgłych. Zasiadali na ławie oskarżo-
nych: 1) karczmarz August Goldberg z Ma-
łych Szyman, oskarżony o pobicie skutkiem
którego śmierć nastąpiła; 2) ślusarz Edward
Myler z Pup oskarżony o krzywoprzysię-
stwo. Obaj oskarżeni uwolnieni zostali od
winy i kary.

— Przy stawianiu płotu znaleźli robo-
tnicy paczkę z 6 srebrnymi łyżeczkami i
nożykami, które przed półtora roku z re-
stauracji oficerskiej znikły.

— Tutejsze polsko-katolickie Towarzy-
stwo »Zgoda« urządziło zeszłej niedzieli
wycieczkę do Głotowa. Wzięło w niej udział
na trzech wozach drabiastych przeszło 50
osób. Po drodze śpiewano naprzemian pie-
śni kościelne i świeckie. W Głotowie samym
nie było tego dnia nabożeństwa, gdyż ksiądz
miejscowy pojechał do Gutsztata, gdzie bawi
ks. Biskup. Odprawiono więc Drogę Krzy-
żową na Kalwaryi i odśpiewano kilka pieśni.

Na nieszpory udali się uczestnicy wycieczki
do Gutsztata, gdzie miasto i kościół ślicznie
było na przyjęcie najprzew. ks. Biskupa
wystrojone w wieńce, kwiaty i chorągwie.
Poznać zaraz było, że Gutsztat to miasto
katolickie, gdyż nawet z ratusza powiewały
chorągwie. Po nieszporach i obejrzeniu ko-
ścioła wrócono przy dźwiękach pieśni pol-
skiej do domu. Wszyscy uczestnicy zado-
woleni i pokrzepieni na duchu wyrażali ży-
czenie, aby częściej taką wycieczkę urządzać.

— Według §§ 30, 31 i 95 prawa o za-
bezpieczeniu na słabość i starość mają prawo
żądać zwrotu składek: Kobiety, które
za mąż wyszły, zanim rentę jaką pobierać
zaczęły, mają prawo żądać połowy przez
siebie zapłaconych składek, jeżeli takowe
przynajmniej przez lat 5 płaciły. O zwrot
składek powinny się upomnieć w ciągu 3
miesięcy po wyjściu za mąż. Gdy zwrot
składek nastąpił, natenczas się zobowiąza-
nia względem nich skończyły. — Jeżeli męż-
czyzna zabezpieczony, który przynajmniej
za 5 lat składkowych składki zapłacił, ze-
mrze, zanim rentę jaką otrzyma, natenczas
ma pozostała wdowa, albo gdy tej już nie
ma, pozostałe prawo dzieci niżej 15 lat
prawo żądać, aby im połowa wpłaconych
przez zmarłego ojca składek wypłaconą zo-
stała. — Gdy kobieta, która przynajmniej
za 5 lat składkowych składki zapłaciła, ze-
mrze, zanim rentę jakąkolwiek pobierać
zaczęła, natenczas mają pozostałe dzieci
niżej 15 lat, gdy ojca już nie mają, prawo,
aby im połowa wpłaconych przez zmarłą
składek wypłaconą została. Powyższe prze-
pisy nie odnoszą się do tych, którzy jako
pozostali po śmierci zabezpieczonego, już
na mocy prawa na przypadek okaleczenia
rentę pobierają. — Żądanie zwrotu składek
należy z dołączeniem papierów, stwierdza-
jących uprawnienie tego żądania, stawić u
zarządu tego zakładu zabezpieczenia, do
którego się składki płaciło.

* **Butryny.** Leśnik Schamp w Pokrzy-
wach znalazł w leśnictwie ramuckim małą
dziką świnkę. Wychował ją za pomocą gu-
mowego korka i teraz świnka ta jak pie-
sek lata za nim. — Mistrz kowalski p. Kul-
backi w Pokrzywach pracuje przy welo-
pedzie trzykolnym. Koła mają średnicy 1,5
m. Welo-cyped ten ma iść przedź od do-
tychczasowych. — Budynek szkolny w No-
wej Kaletce jest w surowym stanie ukoń-
czony. Z dniem 1-go października hudynek
ten będzie tak daleko, że nowy nauczyciel
znowu ustanowiony zostanie. — Nowo u-
tworzony chór kościelny wielce się przyczy-
nia do upiększenia śpiewu kościelnego. Po-
trzeba tu tylko nowych organów, bo stare
harmonium już zupełnie jest zniszczone.

* **W Szombruku** wydarzyło się ze-
szłej soboty straszne nieszczęście. Obie sio-
stry krótko tu będącego ks. prob. Erdma-
na poszły wieczorem około wpół do 8-mej
kapać się do jeziora. Ponieważ długo nie
wracały, poczęto ich szukać i znaleziono
około wpół do 12-tej w nocy obie utopio-
ne w jeziorze i trzymające się w śmiertel-
nych uściskach. Wielkie przerażenie wy-
wołał tu ten wypadek.

* **Wartembork.** Straszne morderstwo
zaszło we czwartek po południu na posia-
dłości Johannisthal przy Ruszajnach. Cho-
ry na umyśle ubogi wiejski Franciszek Mi-
chursz na Ruszajna był na łące posiadziciela
Görigk zatrudniony koszeniem siana. Sta-
ruszka Lingenaus z Wartemborka szła w
tym czasie z 4-letnim dziewczęciem robotni-
ka Tolsdorfa ku lasowi miejskiemu, aby spot-
kać dzieci Tolsdorfa, które do lasu po drze-
wo poszły. Przy łące Görigka usiadła sta-
ruszka z dziewczęciem, aby wypocząć, gdy
nagle zjawił się obok nich z kosą Michursz
i tak kobiecie jak dziecku odciął kosą głó-
wy. Trupy odstawiono do Ruszajna. Mor-
derca jest 40 lat stary i był dawniej w Kor-
towie. Na miejscu zbrodni była wielka stru-
ga krwi. Prokurator był już na miejscu
zbrodni. — Dalsze szczegóły o morderstwie
są takie: Lingenaus musiała na miejscu
ducha wyzionąć, gdyż cała szyja aż do
kręga była ucięta. 4-letnia dziewczynka
chciała zapewne jeszcze uciekać, gdyż mia-

ła cięższe cięcie kosą w nogę, skutkiem
czego zapewne upadła i następnie ciał ją
morderca w szyję i twarz. Idący później
drogą listowy Frischmuth znalazł dziecko
umierające. Około 3-letni chłopiec, który
również z Lingenausową szedł, zdołał uciec.
Morderca po dokonaniu zbrodni rzucił kosę
w żyto i poleciał do ks. kapelana Kowal-
skiego w Wartemborku powiedzieć, że mor-
derstwo popełnił. Nie okazuje on żadnej
skruchy i powiedział, że dla dziecka jest
lepiej, bo znajduje się teraz w niebie.

* **Pasym.** Dnia 23 czerwca odbył się
tu targ, na który spędzono wiele bydła i
koni, za to świń mało. Za świnię płacono
33 marki za centnar żywej wagi, za bydło
młodociane też dobrze płacono.

* **Margrabowa.** W nocy z 18 na 19
czerwca odebrał sobie poderznięciem gardła
brzytwą 75 letni robotnik Marcin Stankie-
wicz z Lakelów życie; nad rankiem znale-
ziono Stankiewicza bez życia w krwi bro-
czącego. Zapewne choroba popchnęła go
do samobójstwa.

* **Królewiec.** Choć już miesiąc upły-
nął, jak misya się tu odbyła, to jeszcze wielu
jest tu takich katolików, co wcale nic o mi-
syi nie wiedzą. Do kościoła niektórzy z nich
bowiem ledwo raz lub dwa w roku zajrzą,
a niektórym z nich, zwłaszcza służącym,
takie państwo, które samo w nic nie wierzy,
do kościoła iść nie pozwoli.

* **Malbork.** We wtorek znaleziono
przy Jankowicach w rzece trupa młodego
człowieka. Nie wiadomo dotąd, czy sam
sobie życie odebrał, czy też został do rze-
ki wrzucony.

* **Lubawa.** Dwóch gimnazystów ką-
pało się tych dni w stawie. Jeden z nich,
uczeń niższej tereyi, Koładziński, utonął.

* **Grabowo** (pod Lubawą). Onegdaj
w południe wybuchł w tutejszym kościele
ogień, który na szczęście udało się wnet
ugasić. Zrządzoną szkodę obliczają na kil-
ka tysięcy marek. Jak pożar powstał, nie
wyśledzono jeszcze. Może tak się stało, jak
przed 35 laty w Lalkowach, gdzie w okta-
wie Bożego Ciała niedość dokładnie zga-
szono świece na ołtarzu. Jak wiadomo, ko-
ściół lalkowski wskutek tego pożaru bardzo
ucierpiał; teraźniejszy jest niemal nowy.

* **Z kartuzkiego** powiatu donoszą
nam, że panuje tam susza i nocny mróz,
a jarzyny stoją licho, gdyż ucierpiały od
upału, słońca i mrozu, jaki co dzień panu-
je. Brak jarzyny będzie wielki, jeżeli tak
dłużej pozostanie.

* **Od Chełmna.** Szyper Heldt w No-
wym dworze zamordował niedawno swoją
żonę, poczem chciał zgwałcić swą młodą
pasierbicę, a w końcu dla pokrycia śladu
zbrodni dom podpalił. Odbyło się tam w
tych dniach sądowe śledztwo, przy którym
i sam Heldt był obecnym, lecz chociaż przy-
prowadzony do trupa żony, nie okazał naj-
mniejszej skruchy i co do ważniejszych rze-
czy, wypierał się winy.

* **Toruń** rozkochany. Znowu szukała
śmierci para miłosna w Toruniu i to w Wiśle
na Treposzu. Stało się to zeszłego wtorku.
On był wrotniczym przy kolei, miał lat 35,
był żonaty, ale źle się z żoną chorowitą
obchodził. Ona lat 27, panna, córka także
urzędnika kolejowego. Podobno oddawna
już się kochali, aż wreszcie, związawszy
się mocno rzemieniem, rzucili się w Wisłę
i śmierć znaleźli. Wisła wyrzuciła sama tak
powiązaną parę.

* **Berlin.** Żyje tu pewien szewc, na-
zwiskiem Mattern, który więcej jak szewie-
ctwem zajmuje się chwytnością jadowniczych
żmii. Posiada on w tem wielką zręczność,
a do pomocy używa rodzaju obojętnej. W
przeciągu ostatnich 3 lat schwytał podobno
przeszło 1400 sztuk tych jadowniczych pł-
zów i ładny z tego miał wziętek. Mattern
sprzedaje bowiem owe żmije do aptek, za-
kładów naukowych, lekarzom itp.

* **W Rosyi** między prawosławnymi jest
sekta, która ludzi grzebie w ziemi lub w
piwnicach zamurów żywcem! Ludzie ci
nazywają to piękną śmiercią i sami tego chcą.

* **Galicja.** W Żmigrodzie, miasteczku
położonym w powiecie jasielskim, żyła o-

blakana dziewczyna wyznania mojżeszowego. Przed dwoma laty znikła i nikomu nie wpadło na myśl poszukiwać, gdzie się podziała. Dopiero teraz wskutek tajnego doniesienia żandarmerya zrobiła rewizję w domu rabina miejscowego i znalazła nieszczęśliwą w jego piwnicy, wynędzniałą i podobną raczej do kościotrupa niż do żywej istoty. Żandarmerya uwięziła rabina i oddała do sądu, ale sędzia śledczy wypuścił rabina, który się zasłonił rytuałem żydowskim, rzekomo nie pozwalającym na to, aby osoby pochodzące z rodu rabinackiego — żydówka ta ma do takiego rodu należeć — były oddawane do domu obłąkanych, powinny one kończyć żywot w domu rabinackim. Owoż tedy biednej żydówce żmigrodzkiej rabin chciał ułatwić bogobojne zakończenie życia. Straszne to stosunki!

* **Węgry.** Socjaliści chcą namówić robotników wiejskich, żeby zastrejowali na żniwa. Na kim by się to odbiło najgorzej, to wiemy od stu lat przeszło z tej bajeczki arcybiskupa i prymasa Krasickiego: Miłe złego początki, lecz koniec żalony! Nie chciałyby woły chodzić w pługu podczas wiosny, więc latem nie zwoziły zboża do stodoły, w zimie chleba nie stało — zjadł gospodarz woły. Co w bajce zrobił gospodarz, to robi zima i po zimie bieda a to najprzód u strejkujących robotników!

ROZMAITOŚCI.

Przepowiednie zmian pogody ze zjawisk na niebie spostrzeganych. Pogodę wróżą — Rano: Zorza poranna zabarwiona szarawo; mgła rozpraszająca się między 9 a 10 godz.; smugi chmur na wschodzie;

niebo zielonawe, białawe, bez chmur. W ciągu dnia: Chmury po deszczu opadające na dół; chmury przybierające podobieństwo do puszystej welay; chmurki wełniane podczas sloty; pasy chmur na wschodzie; mgła rozpraszająca się przy wschodnim wietrze; mgła przy słonecznym powietrzu; stały wiatr wschodni. Wieczorem: Błękitne niebo i purpurowa czerwonosć po zachodzie; odosobnione czerwone chmurki po deszczu; żywo czerwono zabarwione chmury; jasny pas chmur przy pokrytem niebie na zachodzie; błyskawice bez grzmotu i niebo bez chmur. — Deszcz wróżą — Rano: Silnie czerwona zorza poranna; jednostajnie pokryte niebo i niskie chmury; grzmoty ranne. W ciągu dnia: Wyziwy do dymu podobne, po małym deszczu; chmury z poszarpanymi i ostrymi brzegami; warstwy chmur jedne nad drugimi; chmurki wełniane w czasie pogody; mgła na zachodzie w czasie pogody; kręgi naokoło słońca; stały wiatr zachodni lub północno zachodni. Wieczorem: Niebo na zachodzie szeroko żółto zabarwione, lśniące białe słońce zachodzące w białym tle; blade niebo szaro-czerwone na zachodzie; kręgi naokoło księżycy; grzmoty wieczorem zwiastują burzę w nocy. — Slotę wróżą — Rano: chmury powstające z mgły; chmury nie ustępujące pod słońcem w dniu dżdżystym; słońce blade lub czerwone, za rozerwanymi chmurami. W ciągu dnia: Lekki deszcz po wielkim. Wieczorem: Promienie słoneczne przeszające przez otwory w chmurach.

Języki świata. Obliczono, iż przeszło 100 milionów ludzi mówi po angielsku, przeszło 41 po francusku, 69 milionów po niemiecku, 30 milionów po włosku, 41 milionów po hiszpańsku, 14 milionów po portugalsku, 67 milionów po rusku i 14 milionów po polsku.

Zagadkowe morderstwo. W Zawierciu w Król. Polskiem znikł w niewytłomaczony sposób żandarm, a pewnego stróża wrzucono ciężko pokaleczonemu do wody. Wysłano z Częstochowy kilku urzędników policyjnych, którzy za wskazówką stróża owego, idąc

śladami krwi, doszli do domu pewnego hycła, który od dawna utrzymuje stosunki z bandą zbójów i złodziei. Gdy dom przeszukano, znalazły się w piwnicy różne kosztowności i ziemia pokryte zwłoki żandarma. Sprowadzono więc hycła wraz z żoną do Częstochowy. Tam zeznał on, że to policyjanci z Zawiercia, którzy żandarma nienawidzili, przynieśli do niego trupa. Powiązano tedy policyjantów w Zawierciu i sprowadzono także do Częstochowy. Kosztowności zaś znalezione u hycła zabrano.

Ojciec i syn. W Paryżu ogromne wzburzenie wywołał onegdaj następujący wypadek. Bulwarem Saint-Michel wracał nocą do domu młody robotnik, socjalista, ze swoim ojcem. Ojciec, jak zwykle, gdy się zeszedł z synem, usiłował przekonać młodego zaślepionca, że nie warto należeć do socjalistów. Dyskusja się zaogniła. Syn jak rozjuszone zwierzę, rzucił się na swego ojca z otwartym scyzorykiem, zadał mu 84 ran, a wreszcie w nieludzkiej zapamiętałości odciął mu głowę. Potem zaczął uciekać; gdy jednak nie liczni przechodnie, spostrzegłszy straszną zbrodnię, zatarowali mu drogę, zadał sobie scyzorykiem śmiertelny cios pod serce. Opinia oburzona jest tym faktem, świadczącym, że wśród socjalistów szerzy się zdziwienie obyczajów i zanik wszelkich najpierwotniejszych uczuć ludzkich.

Dawniej a dziś! Miejsce, na którym się znajduje obecnie miasto Nowy Jork, liczący obecnie parę milionów mieszkańców, sprzedali Indianie w roku 1668 osadnikom europejskim za 10 koszul, 30 par pończoch, 10 strzelb, 30 kul, 30 funtów prochu, 30 siekier, 30 kociolków i jeden garnek. Tyle więc tylko kosztował Nowy Jork ongi, a dzisiaj?

Od Redakcyi.

— Do Oberhof w powiecie kartuskim. Do wyrażonego życzenia się zastępujemy i dziękujemy za życzliwość, prosząc o zachowanie jej i nadal.

Dobrowolna sprzedaż.

Należącą do posiadzielki p. Augusty Jagalla

POSIADŁOŚĆ

w Skajwotach nr. 28, około 270 mórg roli, z wszystkim żywym i martwym inwentarzem i całym sprzętem chcemy w całości lub podzieloną sprzedać, do czego naznaczyliśmy termin na

poniedziałek, 5-go lipca 1897

na miejscu w Skajwotach. Dodajemy, że pewnym kupcom poczeka się na spłacenie ceny kupna.

Orneta, 27 czerwca 1897.

Hermann Borowsky.
Marcus Lewinsky.

Uwaga!

W interesie publiczności zwraca się uwagę że prawdziwe, od 15 lat w użyciu będące i od wielkiej liczby poważnych profesorów i lekarzy doświadczone aptekarza Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie wskutek nowego niemieckiego prawa o ochronie marek ochronnych noszą etykietę jak obok stojący wizerunek przedstawia.



Posiadłość

moją w **Dużym Klebarku** chcę z wolnej ręki w całości lub w parcelach pod korzystnymi warunkami sprzedać. Mający chęć kupna mogą się u mnie każdego czasu zgłosić.

Masłowski.

Moją **posiadłość** w Skajwotach, między Olsztynem a Wartemborkiem, 83 mórg obszaru, budynki i cały inwentarz, chcę z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

Józef Hosenberg
w Skajwotach
(Skaibotten p. Mokainen).

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwone Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest

„**ANTIBAKTERIKON**”, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się „Antibakterikon” znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego**, drogeria w Gietrzwałdzie.

Po kilkoletnim wykształceniu jako asystent przy większych klinikach ocznych w Królewcu i Sztutgarcie osiedliłem się tutaj w **ulicy Kolejowej (Bahnhofstrasse) 83** jako **lekarz specjalista dla chorób ocz.**

Loeschmann, lekarz ocz.

Przyjmuję chorych: codziennie od 10-tej do 12-tej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. W niedziele i święta tylko przed południem. Niezamożnych chorych leczę **bezpłatnie** codziennie od 9-tej do 10-tej przed południem.

Zaproszenie do przedpłaty.

► **Notaryalnie stwierdzony nakład 10 000 egzemplarzy.** ◀

„Praca”,

Tygodnik dla wszystkich stanów, poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współpracy pracowników doborowych sił.

Dążenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, wiersze patryotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne, oddziałające bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucyi, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc. Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to jedyne tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACE« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abteilung II. t. 86 der Zeitungspreisliste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko **1 markę** kwartalnie. Każdego kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franco kilka numerów na okaz.

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295. Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w »Pracy« ze względu na jej poczytność.